

Dzisiejszy brak Marquinhosa na sesji treningowej oraz pojawienie się gracza wraz z jego agentem w jednej z restauracji, od razu wyzwoliły wyobraźnię mediów, które zaczęły pisać o odejściu Brazylijczyka z Romy. Z wyjaśnieniami pospieszył w wywiadzie dla *Sky Sport*, agent gracza na Włochy, Roberto Calenda.

- To wyjaśnia stan, w którym żyjemy obecnie. Nikt z nas nie może mieć życia prywatnego. Marquinhos przybył do Trigorii na trening i został odesłany do domu, gdyż miał 38,5 stopnia gorączki. Odwiedziłem go i byliśmy w restauracji naprzeciwko jego domu, gdyż wziął lekarstwa i musiał coś zjeść. Przybył wczoraj z Brazylii, nie miał niczego w domu i powiedziałem mu, żeby udał się coś zjeść. Tak wygląda sytuacja. Roma wie wszystko. Lekarz zbadał Marquinhosa, taka jest prawda. Teraz żyjemy w sytuacji, gdzie ludzie robią zdjęcia. Przyszłość Marquinhosa? Jest graczem Romy, ma cztery lata kontraktu i zostanie w Romie. Nie ma żadnych nowości. Klub odsyła do nadawcy wszystkie oferty i nigdy nie dawał autoryzacji, aby rozmawiać z innymi drużynami. Nie ma negocjacji. Rozmawiamy o chłopaku o wielkim talencie, który bardzo dobrze się spisał. To piłkarz o wspaniałej jakości. Wszyscy widzieli jaki rozegrał sezon i jest normalnym, że mówi się o mercato i zespołach nim zainteresowanych. W tym momencie jest graczem Romy. Roma nie ostrzegała przed jakimikolwiek negocjacjami i nie upoważniła nas do rozmowy z innymi zespołami.

Autor: abruzzo